

**Karol Becker**  
***Oda do Aleksa***

Aleksie,  
My dwaj, oba cwaj!  
Pozwolisz mi powiedzieć, w tym kręgu,  
że znamy się od dawna,  
tak jak dwa stare konie w zaprzęgu.  
I jak w starym przysłowiu:  
choć bardzo się lubimy  
to jeszcze bardziej się czubimy.  
Lecz, Aleksie, mój druhu,  
tym razem Cię zawiodę,  
i z nadmiaru przyjaznych uczuć  
będę Cię oszczędzać,  
wszelkie nutki krytyczne,  
choć z trudem, będę odpędzać.

Cieszę się, że nareszcie o Tobie książkę napisano.  
O tym, jak odważnie kroczyłeś swoją stromą,  
polsko-izraelską ścieżką, niezbyt lubianą.  
O tym, jak próbowałeś po obu stronach  
gwałcić biurokrację,  
udowodniając i dosłownie  
przepychając z wielkim impetem naszą rację.  
O tym, jak uwodziłeś entuzjastki dialogu  
w obu krajach  
spacerami po grejpfrutowych gajach,  
opowiadając im baśnie  
o kibucowych zwyczajach.  
O tym, jak  
z konferencji na konferencję, które organizowałeś,  
świętą i ostatnią prawdę  
o stosunkach polsko-żydowskich wykładałeś.  
Jak z seminarium na seminarium, tak jak ja, z pianą na ustach,  
racji stanu obu państw broniłeś  
i o prawdę historyczną dla naszych  
małolatów się wielce troszczyłeś.  
I mnie, jak prawdziwy sarmata,  
od moskiewskich pachółków wyzywałeś,  
bo tak bardzo polskich hetmanów czcisz i kochałeś.  
I mnie, nawet pośrodku nocy, budziłeś ze snu  
by zawiadomić mnie bez tchu,  
że Małysz ze skoczni narciarskiej skacze  
i że bym czym prędzej to zobaczył.

I tu nieskładnymi słowy,  
wstawię moją skromną osobę do uroczystej mowy:  
Dzięki Ci, Aleksie, że ze mną podążałeś  
i nasze wspólne idee realizowałeś.

Przebaczę Ci więc skłonność do zbytnej sarmacji  
i życzę Ci w życiu dalszych,  
jak najbardziej udanych realizacji.

Karol – Twój besserwisser i krytyk wieczny,  
ale towarzysz wspólnej drogi  
i przyjaciel serdeczny.

Lublin, 3 kwietnia 2014 roku  
z okazji promocji książki *Historie z Bramy*. Alex Dancyg